GAZETA
Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 207. We Wtorek dnia 6. Września. 1842.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 3. Września.
Odjechał: Naczelny Prezes prowincyi Brandenburskiéj, von Meding, do Strausberga.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 1. Września.
W z. m. odbył się w Dreznie obrzęd zaślubin Hrabianki Wandy Raczyńskiéj, córki JW. Atanazego Hr. Raczyńskiego, Posła N. Króla Pruskiego przy dworze Portugalskim, i Anny z Xiążąt Radziwiłów, z Magnatem Węgierskim Hr. Festeticz.

Zwłoki ś. p. JW. Generała-Adjut. Rautenstrauch, wystawione były przez onegdaj i wczoraj w jego mieszkaniu, w sali pałacu zwanego Prymasowski. Na wezgłowiach otaczających katafalk, złożone były godła orderów, jakiemi nieboszczyk w nagrodę swych zasług był ozdobiony przez naszych NN. Cesarzów Alexandra i Mikołaja, tudzież Króla Pruskiego, Króla Saskiego (Xięcia Warszawskiego) i Cesarza Napoleona, to jest: ordery: świętego Alexandra Newskiego z brylantami, Orła Białego, św. Włodzimierza Wielkiego krzyża 1széj klassy, świętéj Anny 1széj klassy z brylantami, świętego Stanisława 1széj klassy, Krzyż kawalerski *Virtuti militari*, Nieskazitelnéj służby, Orła Czerwonego 1széj klassy, i Krzyż urzędniczy Legii honorowéj. Nabożeństwo żałobne odbywało się ciągle przy zwłokach. Nadzwyczajny tłok mieszkańców Warszawy wszelkiego stanu, napełniał ciągle salę, w któréj złożone były szanowne zwłoki.

Wczoraj już od samego rana nieprzejrzane tłumy osób wszelkiego stanu napełniły ulice: Senatorską, Bielańską, Długą i Miodową, którędy orszak pogrzebowy miał postępować, dla oddania ostatniéj posługi szanownym zwłokom ś. p. Generał Adjutanta Rautenstrauch, odprowadzając je na miejsce wiecznego spoczynku. Batalion piechoty liniowéj i 5 dział ustawione były na placu przed teatrem, w długiéj linii frontem do ratusza głównego. Po godzinie pół do 10téj ruszył orszak z pałacu Prymasowskiego, przy odgłosie żałobnéj muzyki wojskowéj i śpiewach religijnych. Naprzód postępowało wszystko zakonne i świeckie duchowieństwo Warszawskie, za niém celebrujący JW. Biskup Administrator Chmielewski; 6ciokonny karawan, nad którym wzniósł się ozdobny baldachin, utrzymywany przez 4ch oficerów 10go okręgu straży wewnętrznéj; sznury trzymane były przez takichże oficerów. Daléj na 9 poduszkach niesiono

znaki orderów; trumnę, obejmującą zwłoki, nieśli na przemian na barkach swoich urzędnicy, którym nieboszczyk przez tyle lat przewodniczył. Za trumną szła pogrążona w głębokim smutku rodzina zgasłego, następnie JO. Xiążę Namiestnik, wszyscy obecni w Warszawie Generałowie, wyżsi urzędnicy i mnogi lud. Wojsko zamykało orszak. Po złożeniu trumny na katafalku w kościele OO. Kapucynów, rozpoczęły się modlitwy żałobne duchowieństwa; przed godziną 11tą wyniesiono zwłoki i złożono je w grobie na smętarzu tegoż kościoła. Trzykrotna salwa z ręcznéj broni i dział zakończyła ten smutny obrzęd.

R o s s y a.

Z Petersburga, dnia 13/25. Sierpnia.

Dnia 10. b. m. przybył do tutejszéj stolicy z Odessy, Minister wojny, General-Adjutant Xiążę Czernyszew.

— — Listy prywatne z Petersburga z d. 16. Sierpnia, otrzymane w Berlinie, donoszą o okropnym wypadku. Należący do wydziału cesarskiego gabinetu leśniczy, nazwiskiem Rheimann, rodem z Finlandyi, zastrzelił Szefa swego, Xięcia Gagarina, Ochmistrza Cesarskiego Dworu i Wice-Prezesa w Cesarskim gabinecie. Zabójca chciał kilkakrotnie wręczyć Xięciu petycyą: nie wiadomo, dla jakiego powodu odmówiono mu tego, dosyć, gdy to znowu nastąpiło, zaczekał oddalony na chwilę, gdy Xiążę z sali obrad wyszedł i zastrzelił go w przedpokoju. Potém sam się oddał w ręce sprawiedliwości jako morderca. Uwięziono go naturalnie zaraz i Cesarzowi o tym wypadku do Peterhofu doniesiono. N. Pan rozkazał natychmiast zwołać Sąd wojenny, któryby zbrodniarza podług praw wojennych osądził i ukarał, a ten skazał go po pięciu dniach na karę, gorszą od kary śmierci, t. j. na chodzenie przez rózgi, i to po dwanaście razy między szeregiem 500 ludzi, zatém na 6000 rózg, z dodatkiem, że jeżeli te ten zbrodniarz wytrzyma, na całe życie do Syberyi wysłany zostanie. Rozpoczęto wykonanie wyroku, morderca tyle rózg otrzymał, że na ziemię upadł, ale nie umarł jednak; kazano go podnieść, do lazaretu wojskowego zanieść i tam go leczyć będą, dopóki drugiego oddziału znieść nie potrafi.

List jeden z Petersburga w frankforckiéj O. P. A. Z. donosi o tym samym wypadku, jako też o zapadłym wyroku zupełnie w tenże sam sposób, z nadmienieniem: że zemsta prywatna wywołana przez dotąd jeszcze niedostatecznie wypośrodkowane okoliczności, była przyczyną tego czynu.

— — Podług najnowszego przeliczenia ludności ma miasto Moskwa teraz ludności 350,000 dusz, w któréj liczba mężczyzn liczbę kobiet o 8000 przewyższa. Rękodzielnie i fabryki tak się w ciągu ostatnich lat 20 w tém mieście rozszerzyły, że zatrudnionych w nich robotników liczą 40,000; oprócz tych można jeszcze około 30,000 innych robotników przyjąć, zatrudnionych w mniejszych rękodzielniach. Wartość wyrobów w tych fabrykach podają rocznie na 20,000,000 rubli srebrem. Moskwa uchodzi teraz w całém Cesarstwie za najpierwsze i najważniejsze siedlisko przemysłu krajowego. Jéj obecny dobry byt, pozyskany szczególniéj przez przyjętą przez rząd od roku 1823. taryfę opiekuńczą, tak dalece się powiększył, że już od kilku lat najmniejszego nie można dostrzedz śladu smutnéj katastrofy z roku 1812.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 27. Sierpnia.

Xiążę Broglie złożył dzisiaj w Izbie Parów sprawozdanie swoje z prawa regencyjnego. Naturalnie wnosi o przyjęcie onego. Nie mogła w tém żadna zachodzić wątpliwość, ile że zdania szlachetnego Xięcia, jak przy wszystkich ważnych pytaniach, tak i przy téj sprawie, Król zasięgnął, a on podobno od razu za regencyą Xięcia Nemours się oświadczył. Obrady w poniedziałek się rozpoczynające, niemylnie w wtorek się zakończą, poczém Izby aż do dn. 9. Stycznia odroczone zostaną.

Z dnia 28. Sierpnia.

Ministeryum jest przekonane, że projekt do prawa regencyjnego jutro w Izbie Parów prawie jednomyślnie zostanie przyjęty. Hr. Mole, który naprzeciw Królowi na korzyść regencyi kobiecéj się oświadczył, zdanie swoje podobno wstrzyma, aby znakomitéj większości, któréj się spodziewają nie zmniejszać.

Jedna z gazet tutejszych twierdzi, że Pan Larochejacquelin jako członek Izby Deputowanych do dymissyi się podał, nie przytoczywszy powodów do tego go skłaniających.

Policya wyśledziła oszukaństwa najbezecniejsze w administracyi skarbowéj, a dzisiaj 12 rozkazów aresztów przeciw urzędnikom ministeryum tego wydano.

Budują téj chwili w porcie Bercy wspaniały żelazny parostatek, około którego na zamówienie przez Ibrahima Baszę jeden z najlepszych inżynierów naszych pracuje. Jest to okręt dla seraju Baszy przeznaczony i dla tego w żaluzye opatrzony, zasłaniające kobiety przed oczami ciekawych.

Pożary mnożą się w Francyi w zatrważający sposób. Wczoraj słyszano o zniszczeniu wielu fabryk, onegdaj o spaleniu się wsi, to znowu o pożarze w borach — dość ani dnia

nie minie bez takiéj nieszczęsnéj nowiny. Jedna z głównych przyczyn tych klęsk jest zapewne ta okoliczność, że w Francyi więcéj aniżeli w którymkolwiek innym kraju, mimo wszelkie zabiegi i czynność żandarmeryi, tysiące włóczęgów wszędzie się tułają, którzy bez prawnych paszportów, nie mając żadnego pewnego miejsca zamieszkania, na pozór tylko żebrząc, gdzie zaś to nie wystarcza i kradnąc we wszystkich kierunkach kraj przeciągają i bezpieczeństwu publicznemu zagrażają. W prowincyach północnych i południowych Francyi sam naocznie się przekonałem, jak wielka jest liczba takich ludzi, będących mianowicie dla wsiów prawdziwą chłostą, bo w pobliskości większych miast ściśléj dozorowani nie lubią przebywać, lecz zbaczając z głównych traktów w odleglejszych wioskach się krzątają, gdzie przed śledztwem władzy łatwiéj ujść mogą. Prawa przeciw włóczęgom nie są bynajmniéj wystarczające.

Z dnia 29. Sierpnia.

Na posiedzeniu dzisiejszém Izby Parów, prawie bez obrad, pojedyncze artykuły prawa regencyjnego przyjęto, a potém przystąpiono do głosowania nad całém prawem, którego wypadek był następujący:

Liczba głosujących . . . . . 177.
Za projektem do prawa . . 163.
Przeciw niemu . . . . 14.

Posiedzenie ledwo dwie godziny trwało. Izba jutro znowu się zgromadzi w interesie dotyczącym odroczenia sessyi.

Włochy.

(*Dalszy ciąg dodatków z dokumentu papieskiego.*)

Sprawozdanie innego naocznego świadka: »W skutek bezwstydnéj apostazyi trzech (unickich rusko-greckich) Biskupów nawracali Gubernator Schroeder w Białéj Rusi i syzmatycki rossyjski Biskup Smaragdo, przy pomocy wojskowéj, lud do panującéj wiary, jużto gorzałką, jużto batogiem; w miejscach gdzie duchowieństwo i lud wiejski żywy opór stawiali, zabierali gwałtem kościoły i wyganiali biednych unickich księży do różnych odległych rossyjskich klasztorów, po większéj części do Kurska i Woroneża, gdzie już dla nich miejsca pokuty i męczarni przygotowano; wielu z pomiędzy tych nieszczęśliwych księży, za słabi do walczenia przeciw przedłużonym cierpieniom, przeszło do syzmy; inni jeszcze tam cierpią. Ksiądz Józef Sosnowski, proboszcz w Kleszczelu w Litwie, Dr. Teologii, został urzędu swego pozbawiony i uwięziony. Ksiądz Michał Onacewicz, Dziekan w Grodnie w Litwie pozbawiony swego probostwa w Kreskowie i całego swego majątku, umarł z nędzy i żalu; żonę jego i niedorosłe dzieci wygnano z domu; zięć jego, ksiądz Jan Sawaskiewicz, powołany do Konsystorza w Żyrowicach (w Litwie) zmuszony został w budynku seminaryjnym do najniższych robót; przybrany w ubiór chłopski, wycierpiał on najboleśniejsze śledztwo; codziennie go się pytano, czy się nareszcie do prawowiernéj religii nie nawróci; gdy jego gorliwości i stałości nic przełamać nie mogło, wysłano go nakoniec na pomocnika do rossyjskiego klasztoru; żona jego i dzieci do żebranego przywiedzione chleba. Nawet wielu Doktorów i Magistrów teologii, zamienionych na sług najniższéj klassy, odbywa najpodlejsze roboty w konsystorzach i seminaryach. 120 unickich ruskich księży podało suplikę do Cesarza; prosząc go jak najpokorniéj o wyznaczenie w miejsce odszczepieńca Siemaszki innego Biskupa; ale Cesarz oddał tę suplikę temu samemu Siemaszce, a ten porozdzielał tych księży po różnych rossyjskich klasztorach, gdzie ich dręczyć miano, dopókiby syzmy nie przyjęli. Prócz tego wyszukują między rzymskiemi katolikami wszystkich tych, których matki lub babki do unicko ruskiego wyznania należały, i na mocy ukazu o mieszanych małżeństwach, który już unii nie uznaje, poczytują ich za potomków małżeństw mieszanych; nadając tym sposobem przez niesłychane gwałtowne nadużycie prawu moc obowiązującą i na to, co już się dawniéj stało, zmuszają ich do nawrócenia się na religią panującą. Rzymsko-katolickie dzieci, wychowywane w szkołach i korpusach kadetów, gdzie całe wykształcenie w języku rossyjskim pobierają, nie mając ani księży ani kapelanów, zapominają naturalnie katechizmu i polsko-katolickich modlitw, bo w języku rossyjskim nie ma ani katolickich książek do nabożeństwa, ani też modlitw. Wszystkie te środki mają na celu wytępienie zupełne religii i mowy przodków naszych; katolik w państwie rossyjskiém mniéj prawie znaczy niż żyd, Polak mniéj niż Kałmuk. Duchowieństwo i lud, obstający jeszcze wśród tego systematu zepsucia i postrachu przy prawdziwéj wierze, coraz bardziéj traci odwagę i nareszcie ulega pod brzemieniem nieszczęść. Rząd i zwolennicy jego chcą koniecznie wmówić, że rossyjsko-grecka wiara jest ta sama co nasza; od niejakiego czasu nazywają ją nawet wschodnio-rzymsko-katolicką; chcą lud gwałtem przekonać; umysły się chwieją, a niepewność ich powiększa uwaga, że podczas gdy stolica święta silnie powstaje przeciw wdzieraniu się protestantyzmu w Kolonii i Poznaniu, ani słówka nagany nie wyrzecze przeciw naszym apostatom, ani słówka zachęcenia dla tutejszych wiernych. Skoro środki znajdą, zase-

łają jęki do stóp Św. Piotra! Zakon Św. Bazylego, tego dawnego zapaśnika przeciw wschodniéj syzmie, obalony; jego rozproszeni religii wiernymi pozostali członkowie wzdychają na wygnaniu, ich słowo nie może już walczyć za prawdziwą religijną naukę; jedno, potężne i niezawodne, zdołałoby jedynie jeszcze tych wstrzymać i ocalić, którzy już jedną nogą nad przepaścią stoją. Jak pragnę, aby mi Bóg w mojéj ostatniéj dopomógł godzinie, powiadam WPanu samę smutną i szczerą prawdę, i tak poczytuję sobie za obowiązek sumienia nie pominąć téj jedynéj sposobności, jaka mi się w pośród niezliczonych nastręcza przeszkód, do zaniesienia głosu mego daleko za granicę, bo tu nikt úst otworzyć nie śmie; najmniejsze objawienie biernego oporu przeciw woli rządu ulega karze pozbawienia urzędu i wygnania.«

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — »Orędownika naukowego« wyszedł Nr. 35. i zawiera: Wieczór u Generała Kopcia, z opowiadania księdza M., przez Lucyana S. — O słowie polskiém, przez Dra Cegielskiego (ciąg dalszy). — Korrespondencya z Krakowa. — Przegląd: *Gott und Palingenesie, von* Dr. August Cieszkowski.

Z Leszna. — Wydawanego tu »Przewodnika rólniczo-przemysłowego« wyszedł Nr. 4. i zawiera: Statystyka powiatu Babimostskiego (dokończenie). — O torfie, o ile użytym być może w rólnictwie (dalszy ciąg, przerwany w Nrze 12. roku piątego). — Sprawozdanie wydziału literackiego w Kasynie Gostyńskiém z posiedzenia d. 6. Lipca r. b. — Pewny środek przekonania się, czy woda w miejscu obraném na studnią znajduje się i zarazem jak głęboko do niéj kopać potrzeba. — Doniesienia.

Z Berlina, dn. 1. Września. — Stósownie do doszłych nas z Düsseldorfu wiadomości prywatnych, N. Pan od dni kilku cierpi lekkie napady reumatyzmu w nodze. Stan zdrowia jednakże N. Pana nie wzbudza żadnéj obawy i kilka dni spokoju przepędzonych na zamku Benrath, dokąd się J. K. M. z Düsseldorfu wieczorem d. 28. Sierpnia udał, zdrowie Mu zapewne zupełnie przywróci.

Z dnia 2. Września. — Stósownie do pogłoski d. 29. Sierpn. słabość Króla nie była wprawdzie już zupełnie ustała, i przeznaczone na dzień ten festyny na zamku Benrath dla téj przyczyny miejsca mieć nie mogły; ale N. Pan zaproszenie na bal na dzień następny, t. j. 30ty Sierpnia, już przyjąć raczył.

(Nadesłano.)

Powracam z rynku. Przy pręgierzu człowiek w łańcuch okuty. — Pytam znajomego: co to znaczy? „Jakiś Niemiec, co brata zabił.« — Pytam kobiety: »Nie wiem, jakiś garbaty.« — Pytam wyrobnika: »Brat podleśnego królewskiego gardził nim; osobno, nie z żoną i dziećmi jeść mu dawał; zabił go.«

Jeśli są tacy, co między Polakiem a Niemcem różnicy nie widzą; jeśli są kobiety, które garbu nie spostrzegają; jeśli są tacy, którzy brata mają — niech mnie zrozumieją. —

E. B.

OBWIESZCZENIE.

Na tak zwanéj Graffowéj, do Kamelaryi należącéj łące, stoi kilka kup siana, które w środę dnia 7. m. b. o godzinie 5téj po południu na łące publicznie za zaraz gotową zapłatą wylicytowane być mają.

Poznań, dnia 3. Września 1842.

Magistrat.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 2. Września 1842. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	1	23	—	1	24	—
Zyta dt.	1	6	—	1	6	6
Jęczmienia dt.	1	1	—	1	2	—
Owsa dt.	—	18	—	—	19	—
Tatarki dt.	1	23	—	1	23	6
Grochu dt.	1	5	—	1	6	—
Ziemiaków dt.	—	22	—	—	22	6
Siana cetnar	1	1	—	1	2	—
Słomy kopa	8	—	—	8	2	6
Masła garniec	2	5	—	2	6	—